

Tomasz Kowalik

MIECZYŚLAW ORŁOWICZ (1881–1959) W KRYNICY I OKOLICACH

W 50. rocznicę śmierci

Mieczysław Orłowicz urodził się 17 grudnia 1881 r. w Komarnie opodal Lwowa, w rodzinie kandydata notarialnego – Michała Orłowicza i Emilii z Krasickich. To dość typowe galicyjskie miasteczko leżało w rozległych dobrach znakomitej polskiej rodziny Lanckorońskich¹. Na temat działalności Orłowicza ukazało się sporo publikacji, ale ciągle zbyt mało o nim wiemy, o tym jak doszło do uznania go już ponad sto lat temu za znakomitość. Wszak zajął poczesne miejsce wśród wybitnych Polaków, twórców polskiej kultury. Jego dokonania w ciągu 55 lat aktywnego udziału w polskiej turystyce i krajoznawstwie sprawiły, że ten dorobek jest częścią składową wielkiego dorobku nowoczesnego społeczeństwa polskiego. Przed nim nikt w tych dziedzinach tak wiele nie dokonał w Polsce. Los nie oszczędził mu tragicznych doświadczeń obydwu wojen światowych. Zmarł w Warszawie 4 października 1959 r.; spoczywa w Alei Zasłużonych na zabytkowych Powązkach.

Barwne i ruchliwe dzieciństwo

Był synem *fin de siècle'u*, a zarazem epoki dynamicznego rozwoju wielu dziedzin życia na przełomie stuleci. Jego wielka ruchliwość od dziecka powodowana była rodzajem pracy ojca, który nie miał pewnego zatrudnienia i wystarczających dochodów,

¹ Późniejszy splot losów – najpierw studenta prawa i historii sztuki, a potem Wielkiego Mistrza polskiej turystyki, z tradycjami rodu Lanckorońskich – sprawił, że Orłowicz, podczas studiów w wiedeńskiej Akademii Handlowej w latach 1901–1902, spędzał codziennie w galeriach i muzeach po kilka godzin. Zapewne więc nie ominął, ale dokładnie poznał, jedną z najbogatszych w Wiedniu i Europie kolekcję dzieł sztuki w *Palais Lanckoroński*. Miejsce urodzenia późniejszego doktora obojga praw i pilnego studenta historii sztuki, którą poznawał w Paryżu, Pradze, Krakowie i Lwowie, należało do Karola – wielkiego ochmistrza dworu cesarza austro-węgierskiego imperium, Franciszka Józefa II. Po odzyskaniu niepodległości, w II Rzeczypospolitej za zasługi dla polskiej nauki i kultury Karol Lanckoroński został odznaczony Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta. Ten rodzinny majątek wraz ze znakomitą kolekcją dzieł sztuki odziedziczyła (w 1933 r.) jego córka Karolina, założycielka Fundacji Lanckorońskich z Brzezia. Wśród życiowych osiągnięć miała pierwszą w Polsce przyznaną kobiecie habilitację z historii sztuki w Uniwersytecie Lwowskim im. Jana Kazimierza, a w latach wojny skuteczną pomoc więźniom izolowanym przez władze sowieckie i hitlerowskie po podwójnej agresji na Polskę. Działała w strukturach Rady Głównej Opiekuńczej oraz Polskiego Czerwonego Krzyża. Była więziona w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, a pod koniec wojny pozostawała w służbie zdrowia Wojska Polskiego we Włoszech. Jako ostatnia z rodu Lanckorońskich, ogromne rodzinne zbiory dzieł sztuki polskiej i obcej ofiarowała w 1994 r. zamkom królewskim na Wawelu i w Warszawie. Zmarła w Rzymie w 2002 r.

zapewniających byt rodzinie. Stąd liczne zmiany miejsc zamieszkania rodziny Orłowiczów. Jako gimnazjalista mieszkał na stacji u wuja w Jarosławiu, a potem w Samborze i Rymanowie. Ojciec na pewien czas wyemigrował „za chlebem” do Ameryki, co być może było powodem umieszczenia Mietka przed maturą w dobrze notowanej wówczas szkole z internatem, prowadzonej przez zakon jezuitów w Chyrowie².

Jego dziadek był kupcem w galicyjskim Pruchniku, we wspólnym domu z rodzicami i dziadkami spędzał lata przedszkolne. W pierwszych latach szkolnych w Dębicy jego fantazję rozbudzały parowozy manewrujące na stacji, a wisząca w korytarzu szkoły mapa Galicji stwarzała zachętę do układania dla kolegów zagadek geograficznych. Pierwszą większą podróż odbył z ojcem Michałem do Tarnowa, a potem z obojgiem rodziców – w roku 1888 do Krakowa. Silnym przeżyciem było zwiedzanie Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie w 1894 r. Podziwiał wielkie dzieła sztuki, w tym jedną z pierwszych wystawę fotograficzną. Kolejne miejsce zamieszkania – Rymanów – było także ważnym doświadczeniem, choćby z powodu barwnych jarmarków i możliwości pierwszych samodzielnych wycieczek za miasto.

W unikalnym wydaniu niepełnej biografii turystycznej *Moje wspomnienia turystyczne* (1970) Orłowicz wymienił galicyjskie miasteczka, w których pobierał nauki. Były to z powodu zmian miejsca zamieszkania ojca i rodziny: Komarno, Pruchnik, Dębica, Kolbuszowa, Busk koło Lwowa, a w wieku szkolnym Jarosław, Sambor, Chyrów, okolice Brzozowa, Haczowa, Odrzykonja, Iwonicza, Starej Wsi, Sanoka, Jasła, Krosna, Dukli, Miejsca Piastowego, Zagórza. Zaznaczył, że bardzo wcześnie w wieku szkolnym zajmowały go samodzielne wędrowki po bezdrożach w okolicach tych miejscowości, ruch pociągów na dworcach kolejowych, gwarne jarmarki, uroczystości kościelne kilku wyznań oraz defilady oddziałów wojskowych z orkiestrami, mieszanina przejawów kultury wielu narodowości na kresach.

Na szlaku turystki rodzinnej

W 2009 roku mija 112 lat od pierwszego rodzinnego pobytu Orłowicza w Krynicy. Aż 6 tygodni w roku 1897 zabawił z matką Emilią w Krynicy, gdyż stan jej zdrowia wymagał dłuższej kuracji. A było to wówczas bardzo znane i modne uzdrowisko. Zanim Mietek został Doktorem Mieczysławem i znakomitym organizatorem polskiej turystyki, 31 maja 1899 r. zdał egzamin maturalny w Zakładzie Naukowo-Wychowawczym w Chyrowie (dziś na Ukrainie). I zgodnie z tradycją, w nagrodę za zdaną maturę, w sierpniu na koszt rodziców pojechał do Zakopanego z zamiarem samodzielnego zagłębienia się w góry, poznawania ich – jak sobie wymarzył po pierwszym krótkim spotkaniu z Tatrami

² Fakt ukończenia przez Orłowicza szkoły w Chyrowie powiązał go nieoczekiwanie w pewien sposób z Muszyną. Otóż Gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie ukończył także dr Seweryn Mściwujewski, lekarz kolejowy, miejski i uzdrowiskowy w Muszynie w latach 1912–1944, który położył duże zasługi dla rozwoju Muszyny jako uzdrowiska. Chyrowiakiem był też jego brat Mściśław; obaj ukończyli szkołę w trybie eksternistycznym. Zob. L. Grzebień, J. Kochanowicz, J. Niemiec, *Chyrowiaczy. Słownik biograficzny wychowanków Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Chyrowie 1886-1939*, wyd. WAM, Kraków 2000 (przyp. red.).

w czasie wycieczki z ojcem w roku 1898. Od Zakopanego wędrowali z „węgierskiego” Spiszu, przez Smerdzonkę, Czerwony Klasztor, spłynęli Dunajcem, odwiedzili Szczawnicę i Krościenko.

Jesienią 1905 roku, dokładnie 5 października, Orłowicz skończył studia z tytułem doktora praw i w gronie znajomych z wędrowek tatrzańskich rozważał utworzenie osobnej organizacji turystycznej. Liczył początkowo na około 30 osób. Pod koniec kwietnia 1906 roku wiadomo było, że nie będzie wycieczek Uniwersytetu Wakacyjnego w Tatrach. Odbyło się zebranie założycielskie Akademickiego Klubu Turystycznego – drugiej po Towarzystwie Tatrzańskim organizacji turystycznej. W lwowskim AKT i potem w dorosłym „Hnitesa Klubie” (od nazwy szczytu w Karpatach Wschodnich, zdobytego w roku 1934) byli późniejsi profesorowie, ministrowie, premierzy rządu RP, adwokaci, lekarze, nauczyciele, wybitni taternicy, urzędnicy na wysokich stanowiskach, dyrektorzy, artyści fotograficy, pisarze i dziennikarze.

Emigracja, przygoda wojskowa, objęcie urzędu

Zanim objął stanowisko w Warszawie, Orłowicz spędził lata 1914–1917 jako emigrant w Pradze, razem z matką Emilią i młodszym o osiemnaście lat rodzeństwem – bratem Zygmuntem i siostrą Marylką. Był tam członkiem Komitetu Wychodźstwa Polskiego, organizatorem ponad 250 wycieczek krajoznawczych i teatryku amatorskiego. Uniknął służby wojskowej i udziału w I wojnie światowej. Mimo wszystko został powołany do armii austriackiej i skierowany do twierdzy w Przemyślu, gdzie pełnił funkcję jako „rezerwista oficer bez broni” w kancelarii. Najczęściej służył żołnierzom analfabetom swoją umiejętnością pisania, przede wszystkim listów do bliskich gdzieś we wsiach i miasteczkach Galicji, Słowacji czy Moraw. Pełnił też, jako kwalifikowany historyk sztuki, mało znaną rolę delegata Akademii Umiejętności w Krakowie do Komisji Rekwizycji Dzwonów i Dachów Metalowych na terenie Galicji Wschodniej. Miał kwalifikować i rekwirować dzwony kościelne i cerkiewne na Podkarpaciu na potrzeby wojenne. Oczywiście, oszukiwał najlepiej jak potrafił.

Kilka miesięcy służył w Wojsku Polskim, jako referent oświatowy w twierdzy „Przemysł”, i był wykładowcą uniwersytetu żołnierskiego w Jarosławiu. Niebawem został wyreklamowany z wojska i polecony na stanowisko w Warszawie za wstawiennictwem Stanisława Osieckiego. Osiecki był od 1919 do 1936 roku jednym z naczelników działaczy TT i PTT, w latach 1919–1920 przewodniczącym Sekcji Miłośników Gór PTK, a także w latach 1919–1927 posłem na sejm, jego wicemarszałkiem, ministrem reform rolnych oraz przemysłu i handlu.

Orłowicz nie objął proponowanego mu stanowiska kustosa muzeum w Przemyślu. Wybrał z poręczenia Osieckiego stanowisko kierownika (był jedynym pracownikiem do roku 1925) Samodzielnego Referatu dla Spraw Turystyki w Ministerstwie Robót Publicznych w Warszawie. Referat był podporządkowany Departamentowi Drogownictwa. Taki był początek kariery pierwszego urzędnika państwowego, odpowiedzialnego za turystykę i sport w II Rzeczypospolitej. Miał on obowiązek rozwijania turystyki i uzdro-

wisk, w których upatrywano nową dziedzinę gospodarki młodego państwa. Zajmował się usprawnianiem komunikacji z tymi miejscowościami, wytyczaniem i zagospodarowaniem szlaków, budowaniem schronisk w górach, różnego rodzaju wydawnictwami. Sporo sił poświęcił organizowaniu konferencji specjalistów wielu dziedzin służących turystyce, jej rozwojowi z pożytkiem dla społeczeństwa i dla łączącej nowych źródeł korzyści gospodarki narodowej.

Krajoznawstwo to podwalina turystyki

Już w październiku 1919 roku Orłowicz zorganizował Pierwszy Polski Kongres Turystyczny w Krakowie. Swoje zamiary, projekty, pomysły, które dzisiaj mogłyby nazywać się „strategią”, sformułował w wystąpieniach i opracowaniu memoriału *Zarys organizacji turystyki i sportu w Polsce*. Był to dokument niezwykle, bo pierwszy, który obejmował tak rozległy zakres zagadnień, jeszcze przez wiele lat służąc jako wskazania do rozwijania działalności organów administracji państwowej, organizacji społecznych tzw. turystyki czynnej, a także edukacji, prac wydawniczych i badań naukowych nad turystyką. Od początku warszawskiej kariery wykazał się nieprzeciętną operatywnością. Na polecenie Józefa Pruchnika – ministra robót publicznych, już w trzecim dniu po objęciu posady Orłowicz przedstawił kompleksowe opracowanie organizacji turystyki i sportu w Polsce, tj. wspomniany wcześniej memoriał, a niedługo potem obszernie opracowanie problemu i programu *Ruch krajoznawczo-turystyczny jako czynnik wpływający na zniwelowanie różnic i zacieśnienie bliższych stosunków wśród społeczeństwa polskiego rozbitego przez zabory*.

Wymienił wiele warunków koniecznych do spełnienia, aby ten program się powiódł. Były to m.in. akcja państwowa dla ułatwienia turystyki i jej propagandy, udogodnienia dla podróżowania w kulturalnych warunkach, budowanie hoteli i domów wycieczkowych, otwieranie restauracji, tworzenie schronisk i wytyczanie szlaków w górach, poprawa zaopatrzenia w sklepach, opracowanie i wydanie przewodników po Polsce. Odrodzone państwo miało być promotorem turystyki i krajoznawstwa, uświadamiać polskość, wspomagać gospodarkę narodową. Wiedział, że tereny zaboru rosyjskiego i austriackiego to dla turysty tereny dziewicze. Turystykę w Galicji mógł uprawiać człowiek zahartowany, wytrzymały i odporny na niewygody.

Orłowicz był przekonany, że „...praca krajoznawcza to podwalina turystyki krajowej. (...) Kto zatem chce widzieć w przyszłości w Polsce rzesze turystów zagranicznych musi zaczynać od fundamentów: od pracy krajoznawczej, od propagandy turystyki swojskiej i od starań nad poprawą warunków podróżowania, szczególnie hotelarstwa (...).” Do zmian musi przyczyniać się państwo, ale też „spożytkowanie inicjatywy prywatnej” – głosił jako urzędnik państwowy, pełniący nieznaną nikomu wcześniej funkcję odpowiedzialnego za rozwój turystyki. Najważniejsze w „...pracy państwowej nad popieraniem ruchu turystycznego” było otaczanie opieką i popieranie rozwoju stacji turystycznych w Zakopanem, Zawoi, Wiśle, Szczawnicy i innych regionach kraju. A także znakowanie szlaków w górach, wydawanie map, budowanie domów wycieczko-

wych, zamiana budynków szkolnych latem na schroniska wycieczkowe, wprowadzenie zniżek na przejazdy i uruchamianie pociągów wycieczkowych, subwencje państwowe dla towarzystw turystycznych i narciarskich, szkolenie przewodników, powołanie Państwowej Rady Turystycznej i wojewódzkich rad turystycznych (pierwszy taki organ powstał w roku 1925 w Katowicach) oraz komisji turystycznych w dużych miastach, m.in. w Krakowie.

Turystyka dla braterstwa narodów

Po zakończeniu I wojny światowej w umysłach wielu polityków europejskich dojrzała idea „braterstwa narodów” i łagodzenia konfliktów na tle narodowościowym oraz na skutek braku jasnych regulacji kwestii przebiegu granic wielu nowych państw europejskich. Problem ten był silnie odczuwany także w Polsce i Czechosłowacji. Ale nie była to kwestia do rozwiązania wyłącznie przez polityków i dyplomatów. W tworzeniu atmosfery zaufania między narodami i dobrosąsiedzkiej współpracy na pograniczach wielu krajów europejskich, także polsko-czechosłowackim, ogromną rolę odegrali przyrodnicy i organizatorzy turystyki. Na tym pograniczu nie od razu udało się załagodzić spory i zadawnione konflikty. Miało temu zaradzić swobodne uprawianie turystyki na całym karpackim pograniczu.

Twórcami nie tylko idei, ale i rozwiązań praktycznych byli także działacze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a wśród nich uczeni przyrodnicy, badacze i znawcy tatrzańskiej i pienińskiej przyrody, jak Władysław Szafer, Walery Goetel czy Stanisław Kulczyński. To oni byli wśród pierwszych w Polsce głosicieli i chcieli tworzyć dobre, niekonfliktowe sąsiedztwo przez utworzenie pogranicznych parków narodowych w Tatrach, Pieninach. Takim rozwiązaniom sprzyjała naturalna atrakcyjność terenów górskich oraz otwarcie granic i udostępnienie terenów pogranicznych dla swobodnego ruchu turystycznego na Podhalu, Spiszu, Orawie, Śląsku Cieszyńskim, w Karpatach Wschodnich. Po konferencji ambasadorów państw alianckich w 1920 roku w Paryżu nie nastąpiło rozwiązanie nabrzmiałych problemów, m.in. na pograniczu w Tatrach, na Spiszu (szerzej znany jako spór o przynależność Jaworzyny Spiskiej) oraz na Orawie. Podobne kwestie nie zostały rozwiązane przez plebiscyty w latach 1920–1921 na Powiślu, Warmii i Mazurach, na Górnym Śląsku, a więc nie mógł nastąpić rozwój ruchu turystycznego.

W dorobku organizatorskim Orłowicza istotne znaczenie miało ciągle sprawdzanie różnych decyzji i projektów w terenie. Pierwsza z cyklu wycieczek sierpniowych, zwana też „na Słowaczyznę”, odbyła się w roku 1922 na nowych terenach pogranicza, ustalonego w 1920 roku. Orłowicz brał udział w Krakowie we wszystkich fazach rozmów polsko-czechosłowackich od maja 1924 roku, przygotowując konwencję turystyczną. W zespole był delegatem PTT i Ministerstwa Robót Publicznych razem z Walerym Goetlem – prezesem PTT.

Następna tura rozmów odbyła się z udziałem Orłowicza w Zakopanem we wrześniu 1924 roku, a w Pradze 30 maja 1925 r. podpisano dokumenty konwencyjne. Orłowicz

brał udział także w obradach Sejmu RP, który na mocy ustawy z 30 lipca 1925 r. ratyfikował między państwami umowę, a następnie w obradach przedstawicieli Polski i Czechosłowacji w połowie marca 1926 roku w celu ustalenia szczegółów technicznych wypełniania przepisów konwencji. Granica „pasa turystycznego” konwencji przebiegała na wschodzie przez Kieżmark, Starą Lubowlę, Muszynę, Konieczną, Krynicę, a na północy przez Stary Sącz.

Jeszcze nie było malowanych szlaków

Po objęciu od 1 lipca 1919 r. stanowisk w Warszawie, prowadzone przez Orłowicza wycieczki sierpniowe stały się trwałym elementem jego pracy zawodowej, choć wykonywanej podczas urlopów od obowiązków urzędnika w Referacie Turystyki w Ministerstwie Robót Publicznych (1919–1931), a potem kierownika Wydziału Turystyki w Ministerstwie Komunikacji (1932–1939). Niebagatelne znaczenie miały te wycieczki w życiu towarzyskim tzw. Kompanii Doktora lub Klubu Hnitessa i w jego życiu prywatnym. W czasie trzytygodniowych wędrówek, a było ich kilkadziesiąt, zbierał materiały do przewodników, popularyzował mniej znane miejscowości i wytyczał nowe szlaki, choć nie malowano ich wielobarwnymi paskami.

Metoda wycieczek sierpniowych stała się w jego życiu zawodowym i prywatnym sposobem kontroli tego, co się dzieje w terenie po decyzjach władz, a nawet w skali międzynarodowej. Dlatego już w dwa miesiące po wejściu w życie polsko-czechosłowackiej konwencji turystycznej wyruszył, by sprawdzić „jak sprawdza się w terenie.” Dlatego wycieczka sierpniowa w roku 1926 była niemal wyprawą ze Szczawnicy, przez Radziejową, Prehybę, Rytro, Żegiestów, Jaworzynę Krynicką, Krynicę i Muszynę do Koszyc, Lewoczy i Popradu na Spiszu; potem nastąpił jej etap tatrzański. W 1929 roku Orłowicz poprowadził swoją grupę wycieczkową od Rymanowa do Orawskich Zamków, a w roku 1930 ruszył z Krakowa i Myślenic w Beskid Wyspowy i dalej ku Pieninom. Kolejna wycieczka w sierpniu 1933 roku – już jedenasta w Beskidach z „cyklu słowackiego” – zaczęła się w bieszczadzkich Siankach (dziś na Ukrainie) i prowadziła przez Bieszczady, a potem znane Orłowiczowi od lat szkolnych okolice Rymanowa i Koniecznej, gdzie przekroczono ówczesną granicę. Następnie zwiedzano Zborów i Bardiowskie Kapiele; powrót do Polski nastąpił przez Krynicę i Żegiestów, a potem znowu przez granicę powędrowano dalej ku Tatrom. Z przebiegu tych wędrówek wiadomo, że służyły rozpoznaniu terenu, zagospodarowania turystycznego, popularyzacji tras, grup górskich, miejscowości, uzdrowisk, połączeń komunikacyjnych, czyli sprawdzeniu warunków, jakie może napotkać polski turysta w „pasie turystycznym”. Była to jedna z pierwszych tego rodzaju umów między krajami europejskimi.

Wypada wspomnieć, że na styku granic Polski i Czechosłowacji powstał pierwszy w Europie pograniczny park narodowy. W § 1 Rozporządzenia nr 156 Ministra Rolnictwa z 23 maja 1932 r., które weszło w życie z dniem ogłoszenia, czytamy:

Z obszaru lasów państwowych położonych na terenie gmin Krościenko, Szczawnica Niżna, Sromowce Niżne i Czorsztyn, powiatu nowotarskiego, województwa krakowskiego, a stano-

wiących rezerwat, tworzy się jednostkę organizacyjną szczególną pod nazwą „Park Narodowy w Pieninach”, podległą administracyjnie dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie.

Już 9 lipca 1932 r. po drugiej stronie granicy powstał Słowacki Rezerwat Natury – Slovenská prírodná rezervácia v Pieninách. Pierwszy taki park zaczął służyć dobrośąsiedzkim stosunkom, co zakładali zarówno przyrodnicy, jak i politycy. Stało się to w imię braterstwa narodów słowiańskich.

Zaczarowany miesiąc – sierpień

Wycieczki sierpniowe odegrały w życiu Mieczysława Orłowicza nieprzeciętną rolę. Pierwsze prowadził w czasie wakacji roku 1904 i 1905, według programu Uniwersytetu Wakacyjnego w Zakopanem. Na pierwszym planie były Tatry i Pieniny. Żadna z nich nie przebiegała w tej części Beskidu Sądeckiego, gdzie leży Krynica i inne uzdrowiska w dolinie Popradu. W kwietniu 1906 roku Orłowicz doprowadził do utworzenia Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie – drugiej w kolejności po Towarzystwie Tatrzańskim polskiej organizacji turystycznej o ogromnym wpływie na rozwój tej dziedziny życia społecznego i kulturalnego w Polsce. Już w dniach 10–14 sierpnia 1907 r. jedna z pierwszych wycieczek klubowych AKT odbyła się na trasie z Piwnicznej, przez Jaworzynę Krynicką, Żegiestów, Starą Lubowlę, Wysokie Skalki, Czerwony Klasztor, Szczawnicę, Czorsztyn i Niedzicę, do Łapsz, Jurgowa, Poronina i Zakopanego.

Po kilkudziesięciu latach od zebrania założycielskiego lwowskiego AKT wspominał: „Gdy otwierałem to zebranie nie przypuszczałem, że otwieram nową kartę nie tylko w moim życiu prywatnym, ale także w dziejach turystyki polskiej”. Wielka pasja turystyczna i wiedza o prowadzeniu innych w góry zakwitła w Tatrach, podczas pierwszych wycieczek sierpniowych. Wśród członków założycieli AKT byli „koledzy z Tatr”, a wśród nich kilku z ówczesnej Kongresówki, także z Warszawy. W latach 1922–1933 wycieczki sierpniowe Orłowicz prowadził na terenach nazywanych „Słowacyzną”. Ich zasięg był ogromny – od kresowych terenów górskich w Karpatach Wschodnich po Spisz i Podhale. W latach 1934–1939 były to wędrowki w Gorganach, Czarnohorze, Bieszczadach, zwane wielkim cyklem karpackim. W latach powojennych poświęcił te wycieczki poznawaniu nowych w granicach Polski gór na zachodzie oraz innych regionów ziem zachodnich i północnych, zwanych wtedy „ziemiami odzyskanymi”. Tradycyjnie w latach 1948–1959 wiele razy wracał we wszystkie rejony Beskidów, w Tatry i Pieniny.

Obszar objęty konwencją, nazywany przez Orłowicza „pasem turystycznym”, obejmował trzy regiony o kapitalnym znaczeniu dla turystyki po obydwu stronach wzdłuż granicy państwowej. Na tym terenie mogli przebywać turyści uprawnieni przez organizacje turystyczne. Z Polski byli to członkowie PTT, z ważnymi przez cały rok legitymacjami niebieskimi oraz członkowie Polskiego Związku Narciarskiego, z legitymacjami żółtymi, ważnymi tylko z nartami lub na nartach, od 1 grudnia do 30 kwietnia. Pierwszy obszar obejmował Beskidy Śląskie, Zachodnie, południową część Gorców, Podhale, Spisz, Orawę z Małą Fatrą, północny Liptów, Czadeckie, Pieniny i Beskid Sądecki. Drugi to najwyższe partie Bieszczadów, trzeci to Beskidy Huculskie, część Gorganów,

cała Czarnohora, Karpaty Marmaroskie i grupa Bliźnicy ze Świdrowcem. Jednakże z powodu „przewrotu majowego”, czyli zamachu stanu Józefa Piłsudskiego 12–14 maja 1926 r. (w walkach ulicznych zginęło w Warszawie 380 żołnierzy i cywilów), sprawy turystyki zeszyły na boczny tor. Konwencja weszła w życie dopiero 14 czerwca 1926 r.

Przed mikrofonami Polskiego Radia

Na dorobek pisarski Orłowicza składają się nie tylko liczne przewodniki, artykuły prasowe, analizy ruchu turystycznego, referaty kongresowe, sprawozdania z wycieczek. Bibliografia najważniejszych publikacji przekracza sto pozycji. Nigdy jednak nie były policzone dokładnie i przeanalizowane wystąpienia radiowe Orłowicza. Zasadnicza trudność to brak nagrań, których po prostu wówczas nie stosowano; nie są też znane teksty i materiały, które przygotowywał przed ich wygłoszeniem w studiu radiowym. Swoje wystąpienia traktował jako atrakcyjną formę komunikacji ze słuchaczami. Wykłady – jak sam je nazywał – były przygotowywane w maszynopisie.

Udział Orłowicza w programach Polskiego Radia zaczął się w roku 1926, w rozgłoszeniu przy ul. Narbutta w Warszawie. Przed mikrofonem stawał przekazując informacje z wycieczek, z międzynarodowych konferencji i zjazdów o tematyce turystycznej. Jego współpraca z radiem miała formę odczytywanych i wygłaszanych na żywo pogadanek krajoznawczych, informacyjnych i porad praktycznych, które dotyczyły m.in. wyboru najlepszych, najciekawszych miejsc do wypoczynku i uprawiania turystyki. O atrakcyjności tematyki krajoznawczej, turystycznej i sportowej w programie radia świadczy zamówienie u Orłowicza dłuższego cyklu takich wystąpień.

Pierwszy taki wykład – pogadankę wygłosił przez radio ze studia w Warszawie 21 czerwca 1926 r., a kolejne „popłynęły w eter” 15 i 17 lipca – nie wiadomo nic o ich tematyce. W maju 1927 roku opowiadał o Tatrach, a 7 czerwca o Śląsku. Natomiast 28 stycznia 1928 r. znowu opowiadał o swojej wycieczce w Tatry. W swoich notatkach codziennych *Co robiłem* zapisał pod koniec marca 1930 roku: „... ułożyliśmy z p. Minchejmerową [Maria, współpracownica w biurze] program radiowych wykładów o turystyce”. To dowód systematycznej współpracy z Polskim Radiem. W tym czasie zwiększało ono liczbę godzin nadawania programów informacyjnych, a więc Orłowicz zyskał możliwość wzbogacenia liczby i tematyki swoich wystąpień. W maju 1930 roku wygłosił wykład *Jak przygotowaliśmy zwiedzanie Polski przez cudzoziemców* i zanotował w dzienniku: „W Warszawie zaczyna się cykl wykładów radiowych przygotowanych przeze mnie z pomocą p. Marii (3 razy na tydzień)”.

W służbie dla Rzeczypospolitej i turystyki

Międzyministerialna Komisja dla Zbadania Zagadnień Turystyki powstała 17 października 1928 r. Przewodniczył jej wiceminister skarbu – Stefan Starzyński, bohaterski prezydent Warszawy z września i października 1939 roku. Orłowicz był jej sekretarzem i koordynatorem prac. W Komisji byli przedstawiciele Ministerstw Skarbu, Robót Publicznych (któremu formalnie podlegała polityka turystyczna), Spraw Zagranicznych, Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych, Wyznań Religijnych i Oświecenia

Publicznego, Przemysłu i Handlu. W jej składzie były 4 podkomisje problemowe; jednej z nich – Propagandowo-Wydawniczej – przewodniczył Orłowicz. Komisja ta odbyła 10 posiedzeń dla określenia i wybrania najskuteczniejszych form popularyzacji turystyki za pomocą map, przewodników, widokówek, wydawnictw albumowych, czasopism ilustrowanych itp.

Po trzydziestu miesiącach Orłowicz opracował *Sprawozdanie...* obejmujące jej prace w latach 1928–1931. Niestety, opracowanie to przedłożone Waleremu Sławkowi nie wzbudziło zainteresowania premiera. Jednym z ważniejszych wniosków było uznanie gospodarczego znaczenia turystyki, projekt powołania Państwowego Urzędu Turystycznego, wspierania organizacji społecznych oraz ustawy o popieraniu turystyki. Orłowicz, jako prawnik, był głównym projektantem tych przepisów. Jednak niebawem, bo już we wrześniu 1931 roku, prace te znalazły się na marginesie zainteresowań władz. Reforma administracji państwowej w czerwcu 1932 roku zlikwidowała Ministerstwo Robót Publicznych; powstało Ministerstwo Komunikacji, któremu przypisano problematykę gospodarki turystycznej, politykę inwestycyjną na jej korzyść oraz nadzór nad organizacjami społecznymi. Powstała państwowa Liga Popierania Turystyki – struktura równoległa do działających organizacji społecznych, wojewódzkich komisji turystyki i wydziałów.

Dla Orłowicza sprzyjanie na wiele sposobów przez państwo rozwojowi turystyki było jednym z głównych kierunków działania. W latach 1931–1935 doprowadził do przeprowadzenia tzw. ankiet, czyli konsultacji i planowania rozwoju turystyki, zapewnienia środków budżetowych, m.in. na lokalizowanie stacji meteorologicznych dla potrzeb „narciarskiego komunikatu śniegowego”.

Pierwsza ankieta – konferencja, czyli zjazd służący ustalaniu rozwoju turystyki, z udziałem delegatów Ministerstwa Komunikacji, organizacji turystyki czynnej – przede wszystkim PTT, Karpackiego Towarzystwa Narciarzy, Związku Podhalan, Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny – oraz samorządów lokalnych (do sołtysów włącznie), odbyła się w maju 1931 roku w Stanisławowie. Zarówno w jej przygotowaniu, jak i w toku obrad Orłowicz odegrał ważną rolę jako przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji oraz PTT i Związku Uzdrawisk Polskich.

Wśród dużych i małych spraw – Krynica

Kolejny II Zjazd poświęcony turystyce w Karpatach Wschodnich, kreślący plany na wyrost, często po prostu nierealne, odbył się w czerwcu 1934 roku w Jaremczu. Wielka powódź w połowie lipca 1934 roku z tragicznymi skutkami i wielkimi zniszczeniami na Podhalu i w innych regionach Podkarpacia, wykluczyła realizację wielu zamierzeń. Podczas III Zjazdu w Wiśle (10–11 maja 1935 r.) Orłowicz wygłosił zasadniczy, bardzo krytyczny referat podsumowujący spełnione i w większości poniechane, głównie z powodu braku środków finansowych, ustalenia i postulaty ze zjazdu karpackiego w roku 1934.

Były wśród nich projekty w ówczesnych warunkach fantastyczne; jednak warto je przypomnieć dla zobrazowania skali zamierzonych przedsięwzięć. Orłowicz nie oszczę-

dził ani projektantów, ani samego siebie, gdyż był współautorem wielu z nich. Wśród „spraw kolejowych” były m.in. bilety ryczałtowe na 1000 i 2500 km i specjalne zniżki na przejazdy do Zakopanego i Krynicy na Święto Zimy (były wagony z miejscami do leżenia, dancingowe, kąpielowe, bagażowe ze stojakami i wieszakami na narty). W 1934 roku projektowano połączenia lotnicze z tymi kurortami, ale po obliczeniu kosztów projekt oczywiście upadł.

W „sprawach dróg” próbowano wdrażać program 6-letni, a m.in. dzięki kredytom z Funduszu Pracy przeznaczono 60.000 na budowę drogi powiatowej Piwniczna – Żegiestów, planowano drogę przez góry Szczawnica – Piwniczna, dalej do Żegiestowa, Muszyny i Krynicy. Orłowicz podał, że planowane jest opracowanie ich przebiegu i projektu wykonawczego drogi „okrężnej” ze Szczawnicy przez Jaworki i Eljaszówkę do Piwnicznej. Część między Piwniczną a Żegiestowem miała zapewnić na lata 1934/1936 fundusze i oddział 200 junaków do robót w terenie. Referent przyznał, że nie ma środków na remonty najgorszych odcinków, poszerzenie i przebudowę dróg Piwniczna – Żegiestów – Muszyna; jednak na trasie Nowy Sącz – Krynica po powodzi latem 1934 roku odbudowano 3 mosty.

Odnosnie ruchu autobusowego wydano tylko broszury informacyjne o dostępnych połączeniach. W sprawie budowy schroniska na Jaworzynie Krynickiej – oznajmiono, że „budowa trwa”. Kolejne postulaty z roku 1934 dotyczyły uzdrowisk – miała nastąpić zmiana w ustawie o tych miejscowościach, a w planie regulacyjnym Krynicy ustalono nowy kataster i przepisy hipoteczne. W kwestii znakowania szlaków turystycznych – opracowano nowe wytyczne, ustalono podział na szlaki główne, łącznikowe, dojściowe i poboczne.

Nowe i stare szlaki do Krynicy

Wycieczki – z udziałem od kilku do kilkudziesięciu osób – Orłowicz prowadził, jak to określał, „pod firmą Oddziału Warszawskiego PTT”. Od 1922 roku był współautorem nowego statutu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (tak brzmiała zmieniona nazwa Towarzystwa Tatrzańskiego), a w latach 1919–1939 był przewodniczącym Oddziału Warszawskiego tej organizacji i wiceprezesem Zarządu Głównego, do czasu zjednoczenia z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym 17 grudnia 1950 r., czyli w rocznicę swoich urodzin.

Zaraz po wojnie wycieczka sierpniowa „640 kilometrów przez Sudety” (1946 r.) służyła rozpoznaniu nowych w granicach Polski terenów górskich. Podobnie było w 1947 roku – od startu we Wrocławiu. Trasa trzeciej, prowadzonej przez Orłowicza po II wojnie światowej wycieczki sierpniowej w 1948 roku, przebiegała od Cieszyna po Krynicy. Część wędrowki przebiegała także przez Zakopane i Szczawnicę, z podziwianiem widoku Tatr ze szczytu Czyżowa (611 m n.p.m.), a potem przez Szlachtową, Jaworki, Rusinowski Wierch i Kosarzyska, z noclegiem na sianie w leśniczówce w Piwnicznej. Na trasie była oczywiście Krynica, zwiedzano Stare i Nowe Łazienki, Górę Parkową,

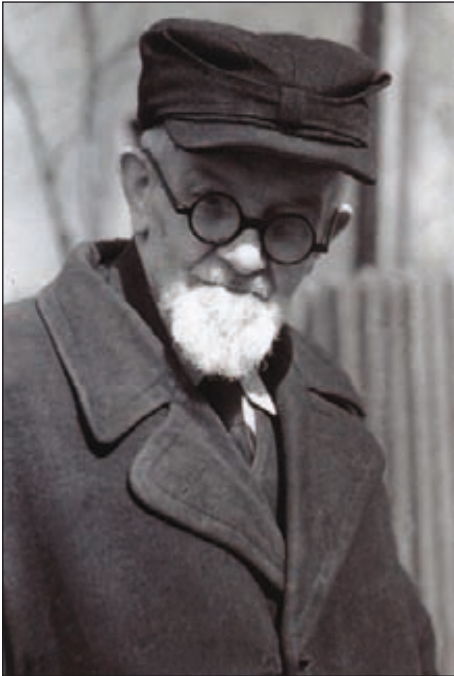
a następnego dnia wyludniony Żegiestów. W opisie wycieczki Orłowicz wspominał: „Wiele domów oznakowanych było literami, co wskazywało na przypisanie ich nowym osadnikom lub wręcz rozbiórkę”. To była jedna z oznak przeprowadzanej wówczas Akcji „Wisła”, zmierzającej do rozwiązania problemu tzw. podziemia nacjonalistycznego, czyli usunięcia z wiekowych siedzib ludności łemkowskiej. Akcja jest do dziś uznawana za akt niepotrzebnej przemocy.

Z kroniki tej wycieczki wiemy, że za Żegiestowem grupa Orłowicza nieznakowanym szlakiem przeszła przez Stawsko, Macharówkę i Pustą Wielką, a w dolinie potoku Szczawnik urządzono biwak i obiad przy ognisku. Dalej była Jaworzyna Krynicka, gdzie po starym schronisku zostały tylko fundamenty. Pierwszy w tym rejonie był schron turystyczny „Zochna” (tylko 5 miejsc, a kluczami dysponowało wspomniane koło PTT), w budynku z 1925 roku, dzierżawionym od Lasów Państwowych pod szczytem Runka, przy szlaku z Krynicy na Halę Łabowską. Od roku 1929 rozbudowany schron miał 3 izby, 4 prycze z siennikami i piec. W 1934 roku schron szczytł w ogniu, zaproszonym przez budowniczych nowego schroniska jaworzyńskiego, projektowanego już w 1928 roku. Krynickie PTT było samodzielnym oddziałem, specjalna komisja budowy działała w tej sprawie od 1932 roku, gromadzono środki m.in. ze sprzedaży cegiełek, a w Domu Zdrojowym w Krynicy można było oglądać makietę schroniska. Prowadzono rozmowy z Adamem hrabią Stadnickim i Łemkami, właścicielami polan do wypasu i lasów, o sprzedanie parceli pod ten obiekt.

Pierwsza wykupiona parcela nie miała źródeł wody, trzeba było kupić drugą; w latach 1933/1934 transportowano materiały trudnym górskim szlakiem na plac budowy. Pod koniec 1934 roku schronisko mogło w ograniczonej liczbie przyjmować około 60 osób w salach zbiorowych i 14 pokojach. Budynek zaprojektował Bogdan Treter, a jadalnię inż. Goliński. Swoją funkcję na ruchliwym szlaku turystycznym schronisko zaczęło pełnić w roku 1937. Odnotowano goszczących w nim m.in. Jana Kiepurę i Orłowicza. Przetrwało do zimy 1944 roku, kiedy – w akcie zemsty na partyzantach – zostało podpalone przez hitlerowców. W roku 1951 powstał tu prymitywny schron turystyczny; w 1963 roku schronisko zostało odbudowane do użytku dla 30 osób.

Sądeckie sukcesy, a także porażki

Nie mniej opornie powstawało pobliskie schronisko na Prehybie (1175 m n.p.m.) z powodu niechęci do takich budowli w sercu gór ze strony Adama Stadnickiego, właściciela okolicznych lasów. Planowane było już w 1908 roku z inicjatywy Oddziału TT „Beskid” (powstał w 1906 roku) w Nowym Sączu. W 1933 roku sprzeciw ludności łemkowskiej wobec budowy zahamował sprawę schroniska, a dopiero w roku 1936 starania zakończyły się pomyślnie i wiosną 1937 roku rozpoczęła się budowa. Schronisko już zimą 1937/1938 przyjęło ponad 300 turystów. I znowu jego żywot przekreśliła wojna – w 1944 roku spłonęło w czasie działań niemieckich przeciw partyzantom radzieckim. W połowie roku 1953 niewielkie schronisko na Prehybie przyjęło gości.



U góry: Mieczysław Orłowicz 13 kwietnia 1959 r.
(fot. Bonifacy Gajdzik)

Po prawej: Mieczysław Orłowicz na Prehybie
8 czerwca 1958 r. (fot. A. Lastowica)

Tradycyjna trasa wycieczki sierpniowej w 1956 roku prowadziła grupę Orłowicza od Goczałkowic, a potem z rejonu Beskidu Niskiego, Biecza i Magury Małastowskiej, dalej do Krynicy, Muszyny, Żegiestowa, Rytra. Po obfitym grzybobraniu – a przewodnik tych wycieczek bardzo gustował w zbieraniu i posiłkach z grzybów – jeden z noclegów urządzono przy ognisku na szczycie Koziego Wierchu; niektórzy spali w stacji turystycznej PTTK w Hańczowej. W Krynicy tradycyjnie zwiedzano coraz bardziej zapelnione gośćmi uzdrowisko i urządzenia kąpielowe. Obiad wypadł w Muszynie, w Żegiestowie podwieczorek, a kolacja w Nowym Sączu. Od rana następnego dnia było na trasie Rytro oraz podejście na Prehybę i Radziejową. W tym czasie już znacznie zaawansowana była budowa nowego, solidnego schroniska, o tradycyjnej architekturze, wpisane go w beskidzki krajobraz dzięki zastosowaniu naturalnych materiałów – drewna, a także kamienia na podmurówkę. Ze szczytu Prehyby podziwiano panoramę Pienin i Tatr. Nowoczesne schronisko, podobne do kilku innych w naszych górach (jak na Turbaczu w Gorcach, czy kilku schronisk w Tatrach), zbudowano na podszczytowej polanie dopiero w 1958 roku.

W pierwszych dniach sierpnia 1958 roku Orłowicz, prowadząc swoją tradycyjną wycieczkę, wziął udział w jego uroczystym otwarciu. Obok trwała budowa kolejnego obiektu na Prehybie, tzw. Jaśkówki, od imienia wieloletniego gospodarza – Jana Patyka, który w roku 1959 przyjął 30 osób. Orłowicz już nigdy potem nie prowadził nikogo po Beskidzie Sądeckim – zmarł 4 października 1959 r. Wędruje zapewne po nieznanym nikomu niebieskich szlakach.

Niestety 17 grudnia 1991 r., a więc w 110. rocznicę urodzin Orłowicza, kolejny, tym razem bardzo gwałtowny i bez możliwości skutecznej interwencji straży pożarnej, pożar drewnianej, górnej części budowli, przekreślił byt schroniska na kilka lat. Na szczęście był to tzw. martwy sezon przed feriami zimowymi i tradycyjnie obchodzonym przez licznych turystów w schronisku sylwestrem. Spalone częściowo schronisko odbudowano i od 1998 roku znowu służy turystom z obydwu stron Prehyby – wędrującym od Starego i Nowego Sącza, Muszyny i Krynicy, z doliny Popradu, a także od Szczawnicy i Krościenka z doliny Dunajca.

Ogromna wiedza o terenie w przewodnikach

Orłowicz zostawił po sobie kilkadziesiąt przewodników, jako autor lub współautor, w tym niektóre z nich były zupełnie w swoim czasie unikatowe i zarazem nowoczesne. W *Przewodniku po Europie* (wyd. drugie, przejrzone i uzupełnione przez AKT w Lwowie), jako prezes lwowskiego AKT i współautor wspomina, że „podjął się tej pracy w pełnym poczuciu jej celu ideowego”. W rozdziale 1. *Galicya, Cieszyńskie i Bukowina* (s. 90) i dalej (s. 98–99), w części *Podkarpacie*, w opisie trasy kolejowej, prowadzącej na Węgry, zaledwie wymienia miejscowości położone w dolinie Popradu.

Znacznym ułatwieniem dla poznania Podkarpacia była linia kolejowa:

Wzdłuż Karpat idzie przez całą południową Galicyę linia transversalna z Żywca do Stanisławowa, z kilku odgałęzieniami na Węgry. Kolej dochodzi do Nowego Sącza ze starożytnym ratuszem i ruinami zamku (...) mija Stary Sącz z (...) Klasztorem Klarysek, założonym przez św. Kingę (...) Rytró z ruinami zamku, Żegiestów (mała miejscowość kąpielowa) i dochodzi doliną Popradu do Krynicy (największe i najelegantsze miejsce kąpielowe w Galicyi) (...).

Dalej Orłowicz opisuje trasę kolejową prowadzącą na wschód, przez Duklę, Iwonicz, Rymanów aż do Mikuliczyna i Worochty.

Do wybitnych pozycji w dorobku pisarskim Orłowicza zalicza się *Ilustrowany przewodnik po Galicyi, Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim* (Lwów 1919). Już w *Słowie wstępnym* autor zastrzega, że „książka ta pisaną jest dla turystów”, a potem w opisie trasy 38 – Nowy Sącz – Szczawnica – Krynica (s. 399–413) wymienia atrakcje i osobliwości krajoznawcze Starego Sącza „u splywu Dunajca i Popradu”, Rytró, Piwniczną, Wierchomlę, Żegiestów i Żegiestów-Zdrój, Milik, Muszynę i Krynice, jako ciąg ważnych dla turystów miejscowości nad Popradem. Zachęca do ich poznania, a także do wycieczek górskich nieco w bok od głównego traktu wędrowki. Z Rytra np. do Szczawnicy i na Prehybę, „skąd śliczny widok na Tatry”, na Makowicę i Pisaną Halę. Piwniczna ma miejsca do kąpieli w Popradzie i „mieszkania w domkach mieszczkańskich”. Z rynku wychodzi „kilka znaczonych ścieżek górskich”, np. na Eliaszkówkę, Rogacz, Skałki

i Dzwonkówkę do Krościenka. Z Piwnicznej szlak prowadzi do Krynicy, po drodze „obfite, ale nie wyzyskane źródło szczawy alkalicznej”.

W tekście jest prośba, aby w Mniszku uważać, bowiem:

(...) w lecie bawi tu pewna liczba polskich gości, strzeżonych pilnie przez żandarmerię i straż pograniczną węgierską by nie szerzyli »panslawistycznej agitacji« polegającej na polskiej pracy oświatowej.

Natomiast Żegiestów to:

Nędzna ruska wioska, uczęszczana w lecie dla kąpeli w Popradzie i bliskości zakładu kąpielowego. Kilkanaście domów do wynajęcia (...).

Zaś Żegiestów-Zdrój:

(...) leży tuż w górze nad przystankiem w wązkim parowie górskim, wśród lasu 480 m.n.m. Składa on się z kilkunastu will dwupiętrowych w szwajcarskim stylu – na końcu nad źródłem wznosi się kurhaus z salą balową, restauracją i 36 pokojami gościnnymi (...). Dwa razy dziennie przygrywa w zakładzie orkiestra, częste zabawy i koncerty. Pięknością położenia w górskim, do południa otwartym parowie przewyższa Żegiestów wszystkie zakłady kąpielowe Galicji (...).

Zalecane przez Orłowicza wycieczki – do wsi Szczawnik, przez Pustą Wielką i Jaworzynę do Krynicy.

Najbardziej polecane wille rządowe

Opis tego kurortu jest wyczerpujący, łącznie z cenami: za kurs dorożki 1 korona, mieszkanie w willi 2–6 koron dziennie, a „najbardziej godne polecenia w domach i willach rządowych”. Na charakterystykę krajoznawczą składa się taki opis: „Krynica, niegdyś własność biskupów krakowskich, dziś Funduszu religijnego rządowego, jest największym i najelegantszym zakładem kąpielowym Galicji”. W kolejnych fragmentach przewodnika po tej miejscowości Orłowicz opisuje środki lecznicze, frekwencję (wtedy 14 tysięcy osób rocznie – przyp. TK), rozrywki, osobliwości, jak np. pomniki Dietla, Mickiewicza i statuę Matki Boskiej według rysunku Artura Grottgera, ławkę Kraszewskiego oraz wycieczki – na Parkową Górę, Huzary, do wodospadów Czarnego Potoku. Jako najpiękniejszą uznał wycieczkę na „dominujący nad całą okolicą szczyt Jaworzyny”. Dalej autor przewodnika pisze o okolicach krynickiego kurortu:

Jako wycieczka powozem najpopularniejszą jest w Krynicy wycieczka do oddalonego o 30 km zakładu kąpielowego i miasta Bardyowa na Węgrzech (...). Po drodze mijamy zupełnie podupadłe miasteczko Tylicz.

Nie mniej ważny – i do dziś przydatny wielu turystom – jest *Ilustrowany przewodnik po Spiszu, Orawie, Liptowie i Czadeckiem* (Lwów – Warszawa 1921). Napisanie go i wydanie uzasadniała ówczesna sytuacja polityczna i stosunki wzajemne Polski i Czechosłowacji, gdy obydwa państwa i zarazem kilka narodów doczekały się samodzielności. Na początku lipca 1920 roku, podczas konferencji ambasadorów w Spaa, opracowano rezolucje w sprawie przebiegu granicy między Polską i Czechosłowacją na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie. Aby rozwiązać konflikt graniczny, proponowany był plebiscyt na temat granic, ale został odwołany 28 lipca 1920 r. W tym miejscu należy

przypomnieć o objęciu w lipcu 1919 roku przez Orłowicza stanowiska starszego referenta ds. Turystyki w Ministerstwie Robót Publicznych. W tej sytuacji przyjął zlecenie Komitetu Narodowego Obrony Spisza, Orawy i Podhala w Warszawie na opracowanie *Ilustrowanego przewodnika po Spiszu, Orawie, Liptowie i Czadeckiem*. Był to przewodnik niejako podyktowany przez sytuację polityczną. Orłowicz opracował go rzetelnie, jak wiele innych; wydano go pod patronatem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i wspomnianego Komitetu.

Autor zarazem z urzędu, z przekonania, ale i jako krajoznawca i popularyzator turystyki na terenie nowego pogranicza, wykazał zaangażowanie polityczne. Był członkiem Komitetu Plebiscytu Spisko-Orawskiego w Warszawie, a turystyczny podręcznik dedykował wspomnianemu swemu promotorowi, posłowi i wicemarszałkowi sejmu – Stanisławowi Osieckiemu. Tenże był prezesem Komitetu Narodowego Obrony Spisza, Orawy i Podhala w Warszawie. Orłowicz w *Słowie od Autora* zaznaczył: „...po nastaniu normalnych stosunków i to bez względu na przynależność państwową tych ziem, wzrośnie polski ruch turystyczny do nich”. W przewodniku są interesujące nas dwa rozdziały – 6. *Pieniny i Magura Spiska* (s. 113–125) oraz 7. *Lubowla z okolicą* (s. 125–135). W tym drugim znajdujemy szczegółowy opis tych terenów i zachętę do ich poznania, jako że były to okolice bardzo bliskie Krynicy i łatwo dostępne.

Przez Spisz – do krajobrazów jak w Tatrach

Już pierwsze zdanie tego rozdziału informuje, że:

Lubowla, chociaż dawna stolica polskiego Spisza, nie ma dotychczas kolei, gdyż Węgrzy celowo nie łączyli Spisza z koleją galicyjską z Nowego Sącza do Muszyny, i dostać się tu można tylko trzema gościńcami, biegnącymi od galicyjskiej granicy, a to od Czerwonego Klasztoru (28 km), od Piwnicznej (22 km) i od Orłowa ...

Pierwszą opisaną miejscowością jest Mniszek – „leży nad Popradem w ślicznej okolicy”, autor wymienił też Kacze i Pilhov z nielicznymi mieszkańcami, Granastów – po jednej stronie potoku żyje ludność polska, po drugiej ruska, łemkowski Krempach, a potem zachwyił się drogą z krajobrazem na szczycie Wabiec (750 m n.p.m.):

Jest to najpiękniejszy gościniec w Sądeckich Beskidach, przypominający miejscami drogę do Morskiego Oka. Z przetęczy, skąd ukazują się w całym majestacie Tatry, zbiega gościniec ostro w dół, do położonej o 200 m niżej Lubowli (...).

Dalej Orłowicz wymienia ruinę zamku w Pławcu i jego związku z pienińską Niedzią, a potem doprowadza turystę do łatwo i blisko skomunikowanej wspomnianymi gościńcami z Krynicy Lubowli, która była swego czasu jednym z głównych celów wycieczek kuracjuszy. Wymienia więc dobrze utrzymany Zakład kąpielowy w Lubowli i liczne wille, źródła szczawy żelazistej, które są „podobne w smaku do wody krynickiej, zawierające wielką ilość wolnego kwasu węglowego i dlatego rozsyłane we fiaskach jako woda stołowa do picia”. Autor doradza korzystanie z drogi do lub z Żegiestowa, albo wycieczkę pieszą przez Makowiska i Ostry Wierch wprost do zamku w Lubowli.

Można ją urozmaicić trasą przez ruską wieś Žulin, „posiadającą podobne do żegiestowskich źródła szczawy żelazistej”.

Orłowicz poświęca Lubowli wiele uwagi, zapewne dlatego, że wówczas, zanim wytyczono granicę polsko-czechosłowacką na dawnym terytorium węgierskim, była ona dla wielu polskich kuracjuszy i turystów łatwo dostępna. Wspomina o innych nazwach: „Lubownia, Lubomia, węgierskie Ōlublò i niemieckie Altlublau”. Mieszkało w niej 1860 osób, w tym 260 Madziarów i Żydów, 50 Niemców – typowa społeczność na tym dawnym pograniczu. Szczegółowy opis dziejów zamku w Lubowli („ruina, ale olbrzymia i prześlicznie położona, majestatyczna, nie ma sobie równej w Polsce”) i innych zabytków, osobliwości, przypomina też wiele faktów z historii tej części Spiszu. O zamku: „położony na wysokiej skale widoczny jest z całej doliny Popradu, szczytów Tatr, Pienin i Gór Lewockich, skąd wszędzie wpada w oko, jako biała plama na ciemnym tle lasów” (s. 134).

W przewodniku Orłowicza *Co zwiedzać w Polsce? – wskazówki dla turystów* (1937), w części 16. *Tatry, Pieniny, Beskidy Zachodnie* czytamy, iż jest to „najważniejszy teren turystyczny, letniskowy i uzdrowiskowy Polski, którą przewija się około 200 tysięcy osób”. Autor poleca wycieczki piesze – od źródeł Wisły przez Rabkę, Turbacz, Pieniny, Szczawnicę, Radziejową, Żegiestów, Jaworzynę Krynicką do Krynicy – co zajmuje około dwóch tygodni ze zwiedzaniem szczytów, bogatych źródeł mineralnych, zakładów kąpielowych, schronisk, po dobrze znakowanych ścieżkach. A zimą poleca tereny narciarskie w Krynicy, Żegiestowie, Muszynie o licznych także o tej porze roku „okolicznościach przyrody”.

Kolej w górach jechała powoli

W dorobku pisarskim Orłowicza jest *Ilustrowany przewodnik kolejowy*, pionierski, dwuczęściowy, dodawany do urzędowego rozkładu jazdy Polskich Kolei Państwowych (nakładem Ministerstwa Komunikacji, Warszawa 1926). Wśród atrakcji turystycznych południowej Polski, opisanych w II części, znalazło się kilkadziesiąt miejscowości (od Warszawy po Zakopane). W rozdziale VII znajduje się opis trasy kolejowej *Piotrowice – Tarnów – Krynica* (s. 109–120).

Opis tej trasy autor zaczyna od Zebrzydowic, Dziedzic, Oświęcimia, Chrzanowa, Trzebini. Dalej od Krakowa przez Bochnię, Tarnów, Ciężkowice, Grybów do Nowego i Starego Sącza, skąd już tylko „żabi skok” do przedstawionych zwięźle Rytra, Piwnicznej, Żegiestowa, Muszyny, czyli – „jak sobie ułożyła nurt rzeka” – krętą doliną Popradu do granicznej stacji czechosłowackiej w Orłowie. Krynica jest ostatnim przystankiem na linii lokalnej, tj. na 368 kilometrze całego szlaku. Już taka długość trasy obiecywała wiele godzin niezapomnianych wrażeń z wyglądania przez okno wagonu.

W opisie krynickiego uzdrowiska jest nuta reklamowa, a więc:

Jest to największy w Polsce zakład kąpielowy o silnych i obfitych szczawach alkaliczno żelazistych, pięknie położony w dolinie górskiej. Frekwencja zakładu wynosi około 20.000 gości rocznie i jest on własnością rządu. Krynica posiada sporo hoteli (największy w dworcu zdrojowym), pensjonatów, restauracji i zakładów leczniczych, wśród których największy jest

zakład Skórczewskiego, niektóre z nich są otwarte także w zimie. W lecie koncerty orkiestry i przedstawienia teatralne. Łazienki zwykłe i borowinowe. Zakład hydropatyczny. (...) W ostatnich latach zaczęła się Krynica rozwijać jako stacja narciarska, a dwukrotnie odbywały się tu zawody o mistrzostwo Polski w narciarstwie. Na okoliczne szczyty prowadzą dobre ścieżki. Najwyższy jest szczyt Jaworzyna (1116 m) skąd widać Tatry. W okolicznych wsiach ruskich kilka starych pięknych unickich cerkwi drewnianych, np. w Złockiem i Tylliczu.



Grób Mieczysława Orłowicza na warszawskich Powązkach, w Alei Zasłużonych (fot. T. Kowalik)

Cytowane w artykule przewodniki:

1. *Przewodnik po Europie*, wyd. drugie, przejrane i uzupełnione przez AKT we Lwowie, Lwów 1909.
2. *Ilustrowany przewodnik po Galicyi, Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim*, oprac. dr Mieczysław Orłowicz, Lwów 1919.
3. Dr Mieczysław Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Spiszu, Orawie, Liptowie i Czadeckiem*, Lwów – Warszawa 1921.
4. Mieczysław Orłowicz, *Co zwiedzać w Polsce - wskazówki dla turystów*, Warszawa 1937.
5. *Ilustrowany przewodnik kolejowy. Polska południowa*, oprac. dr Mieczysław Orłowicz, Warszawa 1926, nakładem Ministerstwa Komunikacji.

Od redakcji

Autor jest magistrem pedagogiki, absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego, dziennikarzem. Był instruktorem ZHP (1959–1962); członkiem i działaczem PTTK został w roku 1954. Współpracownik licznych pism studenckich, turystycznych i innych (takich jak: „Politechnik”, „Wiedza i Życie”, „Kobieta i Życie”, „Żołnierz Polski”, „Światowid”, „Wierchy”, „Ziemia”, „Poznaj swój kraj”, „Gościniec”, „Na Szlaku”). Napisał ponad 1 200 artykułów z zakresu turystyki, krajoznawstwa, ochrony przyrody i ekologii oraz kilka książek i przewodników. Otrzymał wiele nagród dziennikarskich; został odznaczony Krzyżem Zasługi w stopniach – brązowym, srebrnym i złotym, Odznaką Honorową PTTK w stopniach – srebrnym i złotym (dwukrotnie), odznaką „Zasłużony Działacz Turystyki” w stopniu złotym, Odznaką Honorową Ligi Ochrony Przyrody w stopniach – srebrnym i złotym. Jest strażnikiem ochrony przyrody.